

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 26 czerwca 2014 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi, rozpoznając sprawę z powództwa Stowarzyszenia na Rzecz (...) w Ł. przeciwko G. S. o zapłatę, zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 44.839,00 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 40.000,00 zł od dnia 30 sierpnia 2012 r. do dnia zapłaty i od kwoty 4.839,00 zł od dnia 22 grudnia 2012 r. do dnia zapłaty, oddalił powództwo w pozostałej części, przyznał reprezentującemu pozwaną z urzędu pełnomocnikowi ze Skarbu Państwa kwotę 2.952,00 zł i zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 4.565,59 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że pozwana była członkiem zarządu powodowego Stowarzyszenia i od sierpnia 2008 r. do lipca 2012 r. pełniła obowiązki jego głównej księgowej, mając dostęp do dokumentów księgowych. Zatrudniona była w ramach umowy zlecenia, która dotyczyła okresu od 1 czerwca 2010 r. do 31 grudnia 2010 r. i w której ustalono, że wypłata należności za wykonane usługi następuje po wystawieniu rachunku przez pozwaną i stwierdzeniu przez powoda, że zlecona praca została prawidłowo i terminowo wykonana. Miesięczne wynagrodzenie ustalono na kwotę 300,00 zł brutto. W dniu 5 kwietnia 2011 r. pozwana wystawiła fakturę na kwotę 1.476,00 zł z tytułu usług biurowo-księgowych, gdzie jako nabywca wymieniony był powód; na dokumencie tym odnotowano, że nastąpiła zapłata przelewem, a podpisała go pozwana oraz prezes zarządu powodowego stowarzyszenia.

W okresie od 19 lipca 2010 r. do 19 grudnia 2010 r. G. S. przelała z rachunku powodowego stowarzyszenia na własne konto bankowe łącznie kwotę 32.466,00 zł, w tym także dokonała przelewu na 1.476,00 zł z tytułu „za fa 38/04/11 usługa”; w pozostałych przypadkach jako tytuł podawała np. „usługę księgową”, „pobranie czekiem”, „zapłatę za usługę” albo „umowa zlecenie”. Z kolei w okresie od 22 lipca 2011 r. do 27 stycznia 2012 r. pozwana przelała z rachunku stowarzyszenia na własny łącznie kwotę 13.849,72 zł, w tym w dniu 18 listopada 2011 r. dokonała przelewu kwoty 1.111,72 zł z tytułu „za fa (...) odzież dla pracowników (skazani)”, a jako odbiorcę przelewu firmę (...). W pozostałych przelewach jako tytuł podawała: „usługa biurowa”, „opłata recytingowa za samochody”, „na zakup komputera”, „jednorazowa pomoc dla psa”, „pobranie czekiem”, „usługa księgową”, „pobranie”. Przelane pieniądze nie zostały zwrócone powodowi. Przelewy wykonywane z konta stowarzyszenia wymagały akceptacji dwóch osób dokonywanej poprzez wprowadzenie (...)ów z kart; karty takie posiadała pozwana oraz prezes powodowego stowarzyszenia (...). S. – W.. G. S. znała jednak (...) B. W. (1) i posługiwała się nim podczas wykonywania przelewów. Ponadto uprawnione do dokonywania przelewów były Z. K. (1) i A. K.. Stowarzyszenie miało jeden rachunek bankowy i wypłacało z niego pieniądze, posługując się czekami, zakupów gotówkowych dla stowarzyszenia dokonywały różne osoby, w tym także powódka.

Prezes powodowego stowarzyszenia ufała pozwanej i dobrze oceniała jej pracę jako księgowej, do maja 2012 r. nie kontrolowała rachunku bankowego stowarzyszenia ani sposobu prowadzenia dokumentacji księgowej. Nie wydawała G. S. poleceń przelewu pieniędzy z konta stowarzyszenia na jej prywatny rachunek. Dopiero w maju 2012 r., przeglądając rachunki bankowe, zwróciła uwagę na jeden z nich, który nie był opatrzony adnotacją „pobranie czeku” i numerem czeku. Z. K. (1) wtedy sporządziła zestawienie przelewów z konta stowarzyszenia na rachunek pozwanej i stwierdziła, że niektóre z nich były opisane jako płatności za istniejące faktury, jednak przelewów dokonano nie na konta kontrahentów, ale na rachunek G. S.. W jednym przypadku doszło do sytuacji, że Schronisko dla (...) w Ł. nie miało środków na zapłacenie faktury Nr (...) za odzież dla pracujących tam więźniów wystawioną przez (...) Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością na kwotę 1.111,72 zł i wówczas B. W. (2) poleciła zapłacić należność ze środków stowarzyszenia. Pozwana przelała wtedy sprzedawcy odpowiednią sumę z własnego konta, a następnie na swój rachunek przekazała identyczną sumę ze środków stowarzyszenia.

W dniu 28 maja 2012 r. B. W. (2) za pośrednictwem poczty elektronicznej wezwała G. S. do wyjaśnienia w terminie 3 dni przelewów dokonywanych na konto pozwanej w łącznej kwocie 7.500,00 zł oraz dwukrotnego przelania należności za fakturę dotyczącą usług księgowych. W dniu 1 czerwca 2012 r. G. S. odpowiedziała tą samą drogą, że miała zamiar w przyszłości oddać pieniądze, których potrzebowała, aby zapłacić pracownikom, przeprosiła, że nie zrobiła tego do

tej pory, oświadczyła, że zrobiła straszną rzecz i że postara się pieniądze zwrócić. Kilka dni później, B. W. (2), która wówczas jeszcze nie wiedziała o innych przelanych przez pozwaną na jej własne konto kwotach, rozmawiała z G. S.. Pozwana płakała, obiecywała, że odda kwotę 7.500,00 zł. Ustalono wtedy, że zwrot dotyczył będzie ostatecznie kwoty 5.000,00 zł, natomiast 2.500,00 zł zostanie potraktowane jako pomoc od stowarzyszenia dla kotów w S., jeśli G. S. złoży stosowne podanie; takie podanie jednak nie wpłynęło. Pismem z dnia 11 sierpnia 2012 r., które doręczono w dniu 16 sierpnia 2012 r., pozwana została wezwana do natychmiastowego zwrotu kwoty 40.000,00 zł jako ukradzonej stowarzyszeniu oraz do natychmiastowego wydania dokumentacji finansowo – księgowej za lata 2008-2009, jak również wydruków z kont i księgi głównej w postaci papierowej i zarchiwizowanej za lata 2010-2011.

W piśmie z dnia 9 października 2012 r. Minister Pracy i Polityki Społecznej wezwał powodowe stowarzyszenie do przedstawienia wyjaśnień do sprawozdania merytorycznego z działalności za rok 2011, m.in. co do wykazanych tam kosztów w kwocie 13.785,45 zł. W odpowiedzi stowarzyszenie wyjaśniło, że jest ona wynikiem wyodrębnienia z kwoty 20.785,45 zł wydatków na kampanię reklamową w kwocie 7.000,00 zł; w rzeczywistości ta ostatnia suma winna wynosić 7.304,73 zł, natomiast w pozycji „pozostałe koszty – inne” miała znaleźć się kwota 13.480,00 zł pokrywająca się z „(...) wydrukiem z banku na konto firmy (...) prowadzącej w tym czasie sprawy księgowe (...)” stowarzyszenia. W dniach 26 – 28 listopada 2012 r. przeprowadzona została przez pracowników Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej kontrola, w toku której stwierdzono niewystarczające udokumentowanie wydatkowania środków publicznych oraz niedostateczną wiedzę prezesa stowarzyszenia o obowiązującej w stowarzyszeniu polityce rachunkowości w latach 2008-2012 i brak jego nadzoru nad wydatkami, w szczególności w zakresie przelewów łącznej kwoty 46.315,72 zł na konto G. S.. W dniu 21 grudnia 2012 r. pozwanej doręczono pozew złożony w niniejszej sprawie.

Rozważając zgromadzony materiał dowodowy, Sąd Rejonowy nie uznał za wiarygodne twierdzeń reprezentującej stowarzyszenie prezes B. W. (2), która kwestionowała autentyczność swoich podpisów pod umową zlecenia (...) zawartą z pozwaną oraz na fakturze za „usługi biurowe – księgowe” na kwotę 1.476,00 zł i wywodzącej, że G. S. mogła też wejść w posiadanie kart papieru podpisanych przez nią in blanco. Uznano za oczywiste, że umowa taka rzeczywiście była zawarta między stronami, jeśli pozwana świadczyła usługi na rzecz stowarzyszenia, oddalając wnioski o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego grafologa na okoliczność ustalenia autentyczności podpisów, tym bardziej, że złożyła go G. S.. Sąd nie dał wiary twierdzeniom pozwanej, że jej prywatne konto bankowe było używane do celów stowarzyszenia, wskazując, że w toku postępowania zmieniała ona wielokrotnie wersje przebiegu wydarzeń, wywodząc początkowo, iż środki pieniężne wypłacała ze swojego konta i wpłacała do kasy stowarzyszenia, a potem z nich czynione były zakupy i wydatki dla powoda; później jednak zaznaczyła, że przekazywała pieniądze B. W. (2), która przeznaczała je na własne cele, a jednocześnie przyznała, że np. suma 500,00 zł pokryła koszty jej rozvodu. Twierdziła, że przelewów na własne konto dokonywała za wiedzą i zgodą prezesa stowarzyszenia, a nawet, że posiada jej pisemne upoważnienie do tego, jednak nigdy takiego dokumentu nie przedstawiła. Powyższe twierdzenia nie zostały udowodnione, a strona powodowa konsekwentnie im zaprzeczała. Sąd nie uwierzył też G. S., że kwotę 7.500,00 zł otrzymała od stowarzyszenia jako zwrot kosztów dokarmiania i opieki nad zwierzętami w S., zważywszy, iż pozwana nie poparła swoich słów żadnymi dokumentami świadczącymi o dokonaniu tego rodzaju wydatków, a jedynie ponownie powołała się na rzekomą pisemną zgodę B. W. (2), jednak i tym razem żadnego upoważnienia nie przedłożyła. Nie zasługiwały też na wiarę twierdzenia pozwanej dotyczące genezy wiadomości przesłanej pocztą elektroniczną do prezesa stowarzyszenia, ponieważ początkowo Sąd został poinformowany, że wiadomość tę przesłała, aby uniknąć kierowanych do niej wyzwisk, później jednak pozwana wywodziła, że nie jest w ogóle autorką wiadomości, a ktoś włamał się na jej konto e-mailowe.

Jako nieprzydatne do celów poczynienia ustaleń faktycznych ocenił Sąd meriti zeznania świadka E. T., która nie miała wiedzy o prowadzeniu księgowości przez G. S., przekazywania środków z rachunków bankowych i sposobu rozliczeń transakcji, a jedynie opisywała relacje pomiędzy B. W. (2) i innymi członkami zarządu stowarzyszenia, w tym także sytuacje konfliktowe, twierdząc, że prezes takie sytuacje powodowała, a nawet zastraszała inne osoby. Z tej samej przyczyny pominięto zeznania świadka A. J. w części, w jakiej dotyczyły środków pieniężnych wypłaconych z ŁTONZ i zaangażowania w to B. W. (2), a także generowanych przez nią sytuacji konfliktowych. Sąd nie podzielił też wniosków wyprowadzonych przez tego świadka z treści pisma pokontrolnego z dnia 11 listopada 2012 r., ponieważ z zawartego

tam oświadczenia wiedzy prezes zarządu stowarzyszenia o przekazaniu pewnej kwoty pieniężnej na rzecz pozwanej nie wynika w żaden sposób, z jakich przyczyn to przekazanie nastąpiło i na jaki cel były wydatkowane pieniądze. Świadkowie M. M., B. K. i A. C. nie mieli żadnej wiedzy o okolicznościach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd I instancji oddalił też wniosek pozwanej, aby zwrócić się do banku prowadzącego rachunek powoda o udzielenie informacji, kto był uprawniony do dokonywania przelewów w imieniu stowarzyszenia, w jaki sposób te płatności musiały być akceptowane i kto je faktycznie zlecał oraz akceptował. Sąd ocenił, że taki wniosek zmierza jedynie do przedłużenia postępowania, jako że za jego pomocą nie można wykazać, że stowarzyszenie wyraziło zgodę na dokonywanie przelewów na konto G. S.; pozwana przyznała wcześniej, że знаła (...) prezesa stowarzyszenia umożliwiając dokonywanie przelewów, więc nawet poczynienie wnioskowanych przez nią ustaleń nie mogło wykluczyć możliwości samowolnego przelewania przez nią pieniędzy.

W oparciu o powyższy stan faktyczny i dokonaną ocenę przeprowadzonych dowodów Sąd Rejonowy uznał powództwo za uzasadnione w przeważającej części, biorąc art. 415 k.c. za podstawę materialnoprawną poddanego pod jego osąd roszczenia i wywodząc, że w myśl tego przepisu przesłankami powstania odpowiedzialności odszkodowawczej jest wyrządzenie szkody czynem niedozwolonym, polegającym na bezprawnym i zawinionym zachowaniu sprawcy szkody, oraz istnienie normalnego związku przyczynowego pomiędzy czynem niedozwolonym a powstaniem szkody. Podkreślił, że o zachowaniu bezprawnym można mówić wtedy, gdy doszło do przekroczenia mierników i wzorców wynikających zarówno z wyraźnych przepisów prawa, jak i ze zwyczajów, utartej praktyki czy zasad współżycia społecznego. Takie kryteria spełnia zachowanie G. S. polegające na przelaniu określonej ilości środków pieniężnych z konta powoda na własne bez upoważnienia; pozwana wykazała istnienie takiego upoważnienia tylko w odniesieniu do kwoty 1.476,00 zł. Sąd zauważył też, że nawet gdyby potwierdziła się teza pozwanej, że B. W. (1) wiedziała o tych operacjach finansowych, a nawet poleciła ich wykonanie pozwanej, to nie wyłączałyby to bezprawności tego zachowania, ponieważ pieniądze te nie należały do prezesa stowarzyszenia. Rozważając kryterium winy G. S. – a więc możliwości dokonania ujemnej oceny jej zachowania i uznania go za naganne – Sąd nie miał wątpliwości, że w okolicznościach rozpoznawanej sprawy przesłanka ta została spełniona; stwierdził, że pozwana działała z pełną świadomością skutku swojego działania w postaci wyrządzenia szkody stowarzyszeniu, jak również starała się z obawy przed odpowiedzialnością ukryć ten skutek przez podawanie nieprawdziwych tytułów przelewu, wykorzystując zaufanie osób wchodzących w skład władz stowarzyszenia oraz dostęp do środków pieniężnych i możliwość ich przywłaszczenia, jakie łączyły się z prowadzeniem przez nią księgowości powoda. Podniesiono, że G. S. nie udało się wykazać, aby była upoważniona do dokonywania przelewów, ani też, by kwoty te przeznaczała na cele stowarzyszenia, choć jako księgowa musiała sobie zdawać sprawę z wagi istnienia dokumentów potwierdzających obrót powierzonymi pieniędzmi; za gołosłowne uznać należy też jej twierdzenia, że jej zachowanie było skutkiem wcześniejszego jej szantażowania czy zastraszania. Wyrządzona szkoda polegała na pomniejszeniu aktywów stowarzyszenia poprzez dokonywanie przez pozwaną wypłat bez upoważnienia i na cele niezwiązane z działalnością stowarzyszenia. Odmiennej treści twierdzenia G. S. pozostają gołosłowne i niepoparte żadnymi wiarygodnymi dowodami. Sąd wskazał też, że w tym zakresie ciężar dowodu, stosownie do art. 6 k.c., spoczywał na pozwanej.

W toku postępowania bezsporne było, że pozwana przelała na swoje konto łącznie kwotę 46.315,00 zł, a jej zarzuty zmierzające do przekonania Sądu, że transakcje te miały swoje uzasadnione podstawy, potwierdziły się jedynie co do kwoty 1.476,00 zł, które stanowiło należne jej wynagrodzenie za usługi wykonywane na rzecz powoda, o czym świadczyła faktura zaakceptowana przez B. W. (1). W pozostałym zakresie G. S. nie udowodniła, aby była uprawniona do wypłacania sobie należności za usługi księgowe; jedynym złożonym przez nią dowodem w tym zakresie była umowa dotycząca okresu od 1 czerwca 2010 r. do 31 grudnia 2010 r., jednak z jej treści wynikało, że warunkiem wypłaty wynagrodzenia jest wystawienie przez nią – jako zleceniobiorcę – rachunku oraz stwierdzenie przez zleceniodawcę prawidłowego i terminowego wykonania pracy. W konsekwencji Sąd meriti uznał roszczenie za zasadne co do kwoty 44.839,00 zł, a w pozostałym zakresie powództwo oddalił.

O odsetkach orzeczono w oparciu o art. 48 1 k.p.c., przyjmując, że wymagalność roszczenia deliktowego następuje w chwili doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty. Przed wszczęciem postępowania G. S. otrzymała wezwanie do zapłaty tylko 40.000,00 zł, a więc od dnia 30 sierpnia 2012 r. możliwe jest zasądzenie odsetek ustawowych jedynie

od tej sumy. Jeśli chodzi o pozostałą kwotę 4.839,00 zł, naliczanie odsetek ustawowych możliwe jest dopiero od dnia następnego po dniu doręczenia pozwu, a zatem od 22 grudnia 2012 r. O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., uznając, że powód wygrał sprawę w 96,81 % i stosunkowo rozliczając poniesione przez obie strony koszty; przyznano także pełnomocnikowi pozwanej ze Skarbu Państwa należne wynagrodzenie za udzielenie jej pomocy prawnej z urzędu.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła pozwana, zaskarżając go w zakresie zasądzającym od niej na rzecz powoda należność żadaną pozwem oraz koszty procesu i domagając się zmiany zaskarżonego rozstrzygnięcia poprzez oddalenie powództwa także i w tej części oraz zasądzenia od powoda na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Przedmiotowemu orzeczeniu zarzucono:

- rażące naruszenie art. 217 § 1 i 2 k.p.c., art. 227 k.p.c., art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. oraz art. 6 k.c. przejawiające się w:

odmówieniu wiarygodności wyjaśnieniom pozwanej w zakresie, w jakim wskazywała ona, że środki przelewane na jej konto z rachunku powodowego stowarzyszenia przekazywane były za zgodą stowarzyszenia reprezentowanego przez jego prezesa, przy czym ich część stanowiła należne jej wynagrodzenie, a pozostałe przeznaczone były na wydatki stowarzyszenia;

uznaniu za wiarygodne wyjaśnień B. W. (1) co do braku jej wiedzy i zgody – jako prezesa stowarzyszenia na przekazywanie środków z rachunku powodowego stowarzyszenia na rachunek pozwanej;

dokonaniu ustaleń faktycznych na podstawie zeznań świadka Z. K. przy jednoczesnym zaniechaniu oceny wartości tego dowodu, przy czym Sąd pominął istotne dla pozwanej wypowiedzi świadka o pobieraniu przez nią wynagrodzenia za pracę w stowarzyszeniu i sposobu dokonywania przelewów z rachunku stowarzyszenia;

nieprawidłowym przerwaniu na pozwaną ciężaru udowodnienia, że przelewy dokonywane z rachunku stowarzyszenia na jej rzecz miały podstawę prawną, podczas gdy to powód winien był wykazać, że przelewy te dokonane zostały bezprawnie, ale obowiązkowi temu nie sprostał;

nieuzasadnionym oddaleniu wniosku pozwanej o udzielenie informacji, kto był uprawniony do dokonywania przelewów w imieniu stowarzyszenia, w jaki sposób te płatności musiały być akceptowane, kto je zlecał i akceptował – jako zmierzającego do przedłużenia postępowania;

niekonsekwentnej ocenie dowodów z dokumentów w postaci umowy zlecenia Nr (...) i faktury VAT Nr (...) przejawiającej się w stwierdzeniu, że wyłącznie przelew kwoty 1.476,00 zł na rachunek pozwanej miał podstawę prawną, podczas gdy z tych dokumentów wynika uprawnienie pozwanej do pobrania za czynności wykonywane dla powoda co najmniej także kwot 2.100,00 zł za rok 2010 i 2.952,00 za rok 2011;

wadliwej ocenie zeznań świadka E. T. i uznanie ich za nieprzydatne z uwagi na brak wiedzy o prowadzonej przez pozwaną księgowości, przekazywania środków pieniężnych z rachunków bankowych oraz sposobu rozliczeń transakcji w powodowym stowarzyszeniu, podczas gdy w rzeczywistości zeznania świadka obejmowały te kwestie;

- sprzeczność istotnych ustaleń Sądu ze zgromadzonym materiałem dowodowym przejawiającą się w:

wadliwym stwierdzeniu, że pozwana bez podstawy prawnej oraz wiedzy i zgody powoda przełała z jego rachunku na własny kwoty zasądzone zaskarżonym wyrokiem;

błędnym stwierdzeniu, że po stronie powoda powstała szkoda w wysokości wskazanej w wyroku.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w dniu 8 kwietnia 2015 r. powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na jego rzecz od skarżącej zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasługuje na uwzględnienie, a podnoszone w niej zarzuty okazały się niezasadne.

Zarzuty te – choć odnoszą się do prawidłowości przebiegu postępowania dowodowego, oceny dowodów i dokonanych ustaleń faktycznych – zmierzają w efekcie do wykazania, że zachowanie skarżącej nie było bezprawne i zawinione, a nawet – że powód nie poniósł żadnej szkody. Skarżąca w toku postępowania wywodziła, a czyni to w szczególności w złożonej apelacji – nie kwestionując faktu, że istotnie należące do powoda środki pieniężne znalazły się na jej koncie – iż część z nich stanowi jej zapłatę za świadczone stowarzyszeniu usługi, zaś pozostałe przelane zostały tam za zgodą powoda, a następnie przekazane prezesowi stowarzyszenia, bądź rozdysponowane na cele związane z działalnością powoda. Szczególnie istotne dla rozstrzygnięcia o zasadności apelacji jest rozważenie zarzutów odnoszących się do rozkładu ciężaru dowodów, a więc do prawidłowości zastosowania art. 6 k.c.

Podniesienie takich zarzutów wymaga niewątpliwie szczególnie wnikliwego i dogłębnego rozważenia tej kwestii. Wydaje się, że dla ogromnej większości ludzi oczywiste jest, iż osoba, która weszła w posiadanie czyichś pieniędzy, sama transferując je na swoje konto bankowe, winna wykazać, że była do tego uprawniona, ponieważ w innym wypadku jej zachowanie może być poczytane za bezprawne. Kwestia ta nie jest jednak tak oczywista dla skarżącej, która wywodzi, że Sąd I instancji naruszył prawo w sposób rażący, wymagając od niej udowodnienia tego rodzaju faktów. W takim razie nie można poprzestać na intuicyjnym rozumieniu ciężaru dowodu i wypada powołać się na przepisy prawa w celu wyjaśnienia skarżącej, że jednak pozostaje w błędzie. Bezsporne jest, że przedmiotowe środki pieniężne znajdowały się początkowo na koncie powodowego stowarzyszenia, a zatem były w jego posiadaniu samoistnym i art. 341 zd. I k.c. tworzy domniemanie, że taki stan rzeczy był zgodny z prawem, a zatem powód – nie zaś pozwana – był ich właścicielem. Pieniądze te zostały następnie przelane na rachunek G. S. i znalazły się w jej władaniu, zgodnie zaś z art. 339 k.c., domniemywa się, że ten, kto rzeczą faktycznie włada jest posiadaczem samoistnym, a zatem czyni to z wolą posiadania rzeczy dla siebie jak właściciel. W ten sposób pozbawia on rzeczywistego właściciela możliwości wykonywania jego prawa własności, które gwarantuje mu art. 140 k.c., co jest co do zasady bezprawne. Dodatkowo art. 342 k.c. stwierdza, że nie wolno samowolnie naruszać posiadania, innymi słowy ten, kto naruszy posiadanie innej osoby winien wykazać, że był do tego uprawniony, i działał np. w ramach upoważnienia udzielonego mu przez dotychczasowego posiadacza. Nie ulega wątpliwości, że G. S. w ramach wykonywania usług księgowych była upoważniona przez powoda do dysponowania jego pieniędzmi, a tym samym do pozbawiania go ich posiadania, ale pod ściśle określonymi warunkami. Po pierwsze, pieniądze te nie mogły być przeznaczane na cele dowolne, według uznania księgowej, ale związane z celami działalności stowarzyszenia (zakup potrzebnych w tym celu rzeczy i usług, spłata zobowiązań itp.), a po drugie pozwana nie miała prawa faktycznego wydatkowania pieniędzy samodzielnie, ale jedynie wraz z inną uprawnioną do tego osobą. W praktyce dokonanie przelewu wymagało użycia kart oraz podania (...)ów dwóch osób upoważnionych i dopiero dochowanie tego wymogu – w myśl wewnętrznych uregulowań powoda – było równoznaczne z potraktowaniem określonego wydatku jako konsekwencji decyzji samego stowarzyszenia, a więc upoważniało do jego dokonania. Procedura taka była nie tylko gwarancją dla stowarzyszenia, że nie dojdzie do samowolnego rozdysponowania jego pieniędzy przez jedną osobę bez wiedzy i zgody co najmniej jeszcze jednego uprawnionego, ale także służyło stworzeniu domniemania faktycznego pozwalającego osobie upoważnionej udowodnić w razie potrzeby, że dochowała procedury i nie dokonała przelewu samowolnie, ponieważ nie mogła tego uczynić bez znajomości (...)u innego uprawnionego i użycia jego karty. Oczywiście, upoważnienie do dysponowania pieniędzmi w konkretnym przypadku mogło być wyraźnie udzielone także odrębną decyzją stowarzyszenia podjętą przez osoby uprawnione do jego reprezentowania, zgodnie z rozwiązaniami statutowymi.

Pozwana co do części pieniędzy wywodzi, że nie stała się ich posiadaczką samoistną, ale dzierżycielką, a następnie – w zależności od tego, którą z kolejno prezentowanych przez nią wersji przyjmiemy – rozdysponowała je na cele związane z działalnością stowarzyszenia bądź zwróciła je prezesowi stowarzyszenia. Z powyżej przytoczonych przepisów wynika jednak, że to ją obciąża obowiązek wykazania tego, iż mimo tego, że władała tymi pieniędzmi, nie miała woli przywłaszczenia ich sobie cum animo rem sibi habendi, ale władała nimi, stosownie do art. 338 k.c., za powodowe stowarzyszenie. Nawet gdyby udało się jej to wykazać, winna udowodnić również, że pieniądze albo zwróciła albo

też rozdysponowała je zgodnie z decyzjami stowarzyszenia podjętymi przez organ uprawniony do działania w jego imieniu. Wreszcie nawet gdyby potwierdzona dowodami została wersja, że decyzje o dokonywaniu określonych wydatków z tych pieniędzy podejmowała ona wspólnie z innymi członkami zarządu – w ramach uprawnień i obowiązków wynikających z art. 21 ust. 3 g) statutu stowarzyszenia – to dodatkowo należałoby udowodnić – w szczególności odpowiednimi dokumentami, jak umowy czy faktury – że takie gospodarowanie majątkiem służyło rzeczywistym celom stowarzyszenia, gdyż w przeciwnym wypadku osoby wchodzące w skład zarządu (w tym także G. S.) działałyby również bezprawnie i wbrew swoim obowiązkom, a w konsekwencji odpowiedzialne byłyby za szkodę wyrządzoną stowarzyszeniu przez jego organ.

O pozostałych funduszach, które znalazły się na jej koncie, apelująca wywodzi, że stanowiły one zapłatę na świadczone przez nią na rzecz stowarzyszenia usługi księgowe za okres od czerwca do grudnia 2010 r. i od maja do grudnia 2011 r. Podkreślić należy, że nie jest decydujące dla wyniku niniejszego postępowania rozstrzygnięcie, czy G. S. istotnie taka wierzytelność przysługiwała, ponieważ w sprawie nie został zgłoszony ani zarzut potrącenia, ani też nie wywieziono powództwa wzajemnego. Sprawę niniejszą Sąd rozpatruje, badając przesłanki roszczenia odszkodowawczego, a więc m.in. ewentualną bezprawność zachowania pozwanej. Zaznaczyć więc trzeba, że z przytaczanego już art. 342 k.c. wynika jasno, że nie jest zgodne z prawem samowolne zaspokajanie swoich należności z cudzych pieniędzy, do których ma się dostęp. Działanie pozwanej nie byłoby bezprawne tylko wówczas, gdyby działała w ramach upoważnienia udzielonego jej przez powoda. Ramy te nakreślono powyżej – pozwana, po pierwsze, musiałaby udowodnić, że przekazanie należności na jej konto stanowiło zaspokojenie rzeczywistego i wymagalnego zobowiązania stowarzyszenia. Jednocześnie jednak konieczne byłoby wykazanie, że nie podjęła decyzji o przelewie sama, ale – tak jak wymagała obowiązująca ją procedura – wraz z inną upoważnioną do tego osobą, co pozwoliłoby ją uznać za działającą w ramach udzielonego jej upoważnienia.

Podsumowanie tych wywodów prowadzi nas do wniosku, że wynikające z przepisów prawa i możliwe do przyjęcia na gruncie niniejszej sprawy domniemania przemawiają za bezprawnością działania G. S., a tym samym ułatwiają sytuację procesową powoda i skutkują tym, że – wbrew zarzutom apelacji – ciężar ich obalenia za pomocą stosownych dowodów w dużej mierze spoczywa właśnie na pozwanej. A zatem konsekwencje powyższego przedstawiają się tak, że jeśli pozwana chce wywieść, iż brak jest przesłanki bezprawności w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, to:

- jeśli twierdzi, że zwróciła stowarzyszeniu pieniądze przelane na jej konto (niezależnie od tytułu władania nimi przez G. S.) – winna to udowodnić;
- jeśli twierdzi, że część tych pieniędzy została jej powierzona (była tylko ich dzierżycielem) i władała nimi w imieniu powoda, a następnie zgodnie z jego wolą rozdysponowała je na cele związane z działalnością stowarzyszenia – winna udowodnić zarówno fakt powierzenia jej funduszy, jak i fakt podjęcia stosownych decyzji przez stowarzyszenie o późniejszym wydatkowaniu tych pieniędzy oraz to, na jakie cele pieniądze te zostały przeznaczone;
- jeśli twierdzi, że pozostała część tych pieniędzy posłużyła zaspokojeniu jej należności od powoda – winna udowodnić istnienie i wysokość swojej wierzytelności, a także dokonanie płatności w sposób przewidziany procedurą, pozwalające uznać dokonanie tego za decyzję samego powoda.

Sąd I instancji trafnie uznał, że G. S. nie wywiązała się z tych obowiązków dowodowych, a zarzuty apelacyjne dotyczące przeprowadzonej oceny dowodów są chybione. Analizując ich zasadność, rozpocząć należy od tego, że pozwana – mimo oddalenia jej wniosku dowodowego o zwrócenie się do banku o udzielenie stosownych informacji – nie złożyła zastrzeżenia do protokołu, wskazując na naruszenie w ten sposób przez Sąd przepisów postępowania. Z art. 162 k.p.c. jasno wynika, że strona może powoływać się w dalszym toku postępowania na uchybienia proceduralne popełnione przez Sąd tylko wówczas, jeśli na posiedzeniu, na którym do uchybienia doszło, zwróci na nie uwagę Sądu, wnosząc o wpisanie odpowiedniego zastrzeżenia do protokołu posiedzenia - chyba że chodzi o przepisy postępowania, których naruszenie Sąd powinien wziąć pod rozwagę z urzędu, albo że strona uprawdopodobni, iż nie zgłosiła zastrzeżeń bez swojej winy. Podkreśla się w orzecznictwie, że przepis ten ma zastosowanie tylko wobec takich uchybień popełnionych

przy dokonywaniu czynności procesowych przez sąd, których podjęcie zostało stronom zakomunikowane przez wydanie postanowienia lub zarządzenia (tak np. w wyroku SN z dnia 3 lutego 2010 r., II CSK 286/09, OSNC Nr 9 z 2010 r., poz. 125), a w praktyce powołane unormowanie znajduje zastosowanie najczęściej właśnie do postanowień oddalających wnioski dowodowe stron. Celem tej instytucji jest pobudzenie inicjatywy stron w doprowadzeniu do szybkiego usunięcia dostrzeżonych przez nie naruszeń przepisów postępowania i umożliwienie Sądowi niezwłocznego naprawienia błędu dla przyspieszenia i usprawnienia postępowania. W rozpoznawanej sprawie skarżąca i jej profesjonalny pełnomocnik byli obecni na rozprawie w dniu 12 czerwca 2014 r., kiedy Sąd I instancji oddalał wniosek dowodowy strony pozwanej, jednak żadne z nich nie zgłosił zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. Ewentualne naruszenie art. 217 k.p.c. poprzez oddalenie prawidłowo zgłoszonych wniosków dowodowych nie jest uchybieniem, które Sąd bierze pod uwagę z urzędu, a skarżąca w żaden sposób nie uprawdopodobniła swojego braku winy przy zaniechaniu wymaganej czynności procesowej. W tej sytuacji, jeśli strona uważała niekorzystną dla siebie decyzję za nieprawidłową, winna była skorzystać z odpowiednich uprawnień przewidzianych w Kodeksie postępowania cywilnego. Posługując się retoryką obecną w złożonym środku zaskarżenia, stwierdzić można, że zaniechanie tego jest rażącym naruszeniem obowiązku należytego reprezentowania interesów mocodawcy. Powszechnie przyjęty i niebudzący wątpliwości pogląd głosi, że wobec treści art. 162 k.p.c. strona nie może skutecznie zarzucać w apelacji uchybienia przez sąd przepisom postępowania, dotyczącego wydania postanowienia oddalającego wnioski o przeprowadzenie dowodów, jeżeli w toku postępowania pierwszoinstancyjnego nie zwróciła uwagi sądu na to uchybienie (tak np. w wyroku SA w Warszawie z dnia 4 kwietnia 2014 r., VI ACa 130/13, niepubl., w wyroku SA w Łodzi z dnia 10 grudnia 2013 r., I ACa 784/13, niepubl. lub w wyroku SN z dnia 29 sierpnia 2013 r., I CSK 713/12, niepubl.). Z powyższego wynika zatem, że ten zarzut apelacyjny nie podlega kognicji Sądu odwoławczego, co zwalnia ten Sąd z obowiązku ustosunkowania się do jego merytorycznej treści.

Jeśli chodzi o zeznania świadków Z. K. i E. T., na podstawie których, zdaniem skarżącej, Sąd meriti nie poczynił istotnych ustaleń co do istnienia po jej stronie upoważnienia do dokonywania przelewów, to trudno zgodzić się, że mogłyby one posłużyć do tego celu. Świadek E. T. stwierdziła jedynie – i słowa te powołane zostały też w apelacji – że „(...) przelewów dokonywała pani S. (...)”, nie można jednak pominąć faktu, że jednocześnie nadmieniła, iż nie była nigdy tego świadkiem. Nie wiadomo więc, skąd czerpie swoją wiedzę na ten temat, co zdecydowanie deprecjonuje moc tego dowodu, nie wiadomo również nawet i tego, czy jej wypowiedź dotyczyła przedmiotowych przelewów, a więc faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Z kolei świadek Z. K. stwierdziła – na co również powołuje się skarżąca – że pozwana pobierała wynagrodzenie i sama je sobie wypłacała, przelewając je na swój rachunek. Warto zauważyć, że te akurat okoliczności są bezsporne i wynikają wprost z wyciągu z rachunku bankowego; sporne jest natomiast to, czy takie kwoty należały się G. S. na podstawie jakiegokolwiek stosunku prawnego nawiązanego z powodem, czy należne były w takiej właśnie wysokości i czy, wypłacając je sobie, pozwana działała w granicach swojego upoważnienia. Na marginesie można zauważyć, że w tej ostatniej kwestii świadek ten wypowiada się dość jasno: „(...) Nic mi nie wiadomo, aby ktoś upoważniał pozwaną do dokonywania takich transakcji na jej prywatne konto (...)”. Jeśli chodzi o sposób dokonywania płatności, to Z. K. potwierdza fakt konieczności wykorzystania przy tym kart należących do dwóch uprawnionych osób i relacjonuje praktykę polegającą na korzystaniu przez daną osobę z karty innego upoważnionego za jego zgodą, jednak wypowiedź ta dotyczyła jedynie istnienia tego rodzaju praktyki pomiędzy nią i pozwaną. Fakt ten nie jest jednak równoznaczny z wykazaniem przez G. S., że przelewów dokonywała w granicach swojego upoważnienia, czyli współdziałając z inną osobą uprawnioną, ponieważ mogła to z równym powodzeniem uczynić bez wiedzy i woli takiej osoby. Opisaną praktykę świadek Z. K. nie kontrolowała w żaden sposób, do jakich celów wykorzystywana jest przez pozwaną jej karta i (...), a G. S. mogła bez przeszkód dokonywać samowolnych rozporządzeń środkami pieniężnymi należącymi do powoda. Wbrew wywiadowi apelacji, pozwana ponadto rzeczywiście przyznała – jak podkreślił to Sąd Rejonowy – w toku swoich informacyjnych wyjaśnień (k. 93 akt) potwierdzonych następnie podczas przesłuchania, że znała (...) B. W. (1), co również umożliwiło jej dokonywanie samowolnych przelewów; koresponduje to z wyjaśnieniami prezesa stowarzyszenia, która dopuściła możliwość odczytania przez pozwaną numeru (...) podczas wprowadzania go przez osobę uprawnioną. Jak już wcześniej podkreślono, fakt nieznanomości (...)u innej osoby skutkowało powstaniem korzystnego dla G. S. – bo trudnego w praktyce do obalenia – domniemania dokonania przelewu w ramach upoważnienia, a więc w sposób zgodny z istniejącą procedurą; w sytuacji jednak, kiedy pozwana znała (...)y innych osób upoważnionych, takie

domniemanie jest już niemożliwe do skonstruowania. Dla porządku można jeszcze zauważyć, że bez znaczenia dla poczynienia ustaleń w tym zakresie są wyjaśnienia B. W. (1) dotyczące jej wiedzy i zgody na przekazywanie środków pieniężnych stowarzyszenia na rachunek G. S. – czy to w ramach powierzenia jej tych pieniędzy na cele statutowe, czy to w ramach zapłaty za wykonane usługi – i będąca przedmiotem zarzutu apelacyjnego ich ocena dokonana przez Sąd meriti, ponieważ ciężar dowodowy w tym zakresie spoczywał na pozwanej. Choćby nawet słowom prezesa stowarzyszenia przypisać moc dowodową podobnie nikią jak zapewnieniom G. S., to pozostają one nadal zaprzeczeniem twierdzeń faktycznych przeciwniczki procesowej i czynią koniecznym przedstawienie przez pozwaną wiarygodnych dowodów co do spornych okoliczności.

Odnosząc się więc do sformułowanych wyżej obowiązków dowodowych G. S., stwierdzić trzeba, że jedynym dowodem wskazanych faktów zaproponowanym przez pozwaną jest w praktyce dowód z jej przesłuchania. Tego rodzaju głośne oświadczenia osoby dążącej do uwolnienia się od odpowiedzialności cywilnej wynikającej z zarzucanego jej faktu przywłaszczenia pieniędzy, nieznajdujące oparcia ani powiązań z pozostałym materiałem dowodowym, mają znikomą moc dowodową i nie sposób oprzeć się jedynie na nich przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy w zakresie faktów spornych. Rację ma Sąd I instancji, podkreślając dodatkowo ich niewiarygodność i przytaczając liczne przykłady wewnętrznej nawet sprzeczności prezentowanych przez pozwaną wersji wydarzeń. Apelująca wywodzi zarzut nieprawidłowej oceny tego dowodu jedynie z faktu nieudowodnienia okoliczności przeciwnych przez powoda; z przedstawionych wyżej rozważań wynika już jednak, że tego rodzaju obowiązki nie obciążały jej przeciwnika procesowego – w konsekwencji powyższego Sąd odwoławczy uważa zarzut ten za chybiony.

Rozważenie pozostałego materiału dowodowego prowadzi do następujących wniosków:

- G. S. nie wykazała swoich twierdzeń, że przedmiotowe pieniądze zwróciła powodowi, czy to do rąk prezesa stowarzyszenia, czy to w jakikolwiek inny sposób;
- G. S. nie wykazała faktu powierzenia jej w dzierżenie pieniędzy stowarzyszenia – na marginesie Sąd odwoławczy zauważa, że nie jest jasny nawet cel, w jakim powód miałby taką decyzję podjąć i również pozwana nie przedstawia w tym zakresie zadowalających wyjaśnień – co już wystarczy dla ustalenia, zgodnie z art. 339 k.c., że władała nimi z zamiarem posiadania ich jak właściciel i samowolnie pozbawiła takiego posiadania powoda; niezależnie od tego, pozwana nie udowodniła również, że wydała te pieniądze na cele zgodne z interesami stowarzyszenia i że była do tego odpowiednio przez powodowe stowarzyszenie upoważniona;
- G. S. w odniesieniu do ewentualnej należności za świadczone na rzecz powoda usługi w okresie od maja do grudnia 2011 r. nie wykazała istnienia tej wierzytelności, a więc tego, że umówiła się z powodem, iż usługi księgowe na jego rzecz będzie świadczyć odpłatnie; w realiach niniejszej sprawy nie jest to wcale oczywiste, zważywszy, że choćby z zeznań świadka Z. K. wynika, że wszystkie inne osoby w stowarzyszeniu pracowały nieodpłatnie. Trudno wyjaśnić, dlaczego pozwana tego faktu nie udowodniła, choćby przez złożenie stosownej umowy obejmującej ten okres czasu. Jeśli chodzi natomiast o wierzytelność wobec powoda z tytułu zapłaty za świadczone usługi w okresie od czerwca do grudnia 2010 r., taka umowa została złożona i stanowi dowód tego, że pozwanej należała się zapłata w kwocie 300,00 zł brutto miesięcznie; jednak rację ma Sąd Rejonowy, że – zważywszy na sformułowane w niej postanowienia umowne – nie zostało wykazane, że wierzytelność ta jest wymagalna, w szczególności pozwana nie przedstawiła egzemplarza wystawionej przez siebie faktury, co nie powinno sprawić jej kłopotu. Niezależnie jednak od powyższego, aby przekonać Sąd, że jej zachowanie przy wypłacaniu sobie należności za oba te okresy nie było bezprawne, G. S. w każdym wypadku musiała wykazać także, iż działała w ramach swojego upoważnienia do dysponowania środkami stowarzyszenia, a więc za wiedzą i zgodą innej osoby współuprawnionej wraz z nią do dokonywania przelewów – a z tego obowiązku się nie wywiązała.

Nie ma racji apelująca, twierdząc, że niekonsekwencją ze strony Sądu Rejonowego jest przyjęcie za wykazane, iż działała ona w granicach prawa, dokonując przelewu na swoją rzecz należności w kwocie 1.476,00 zł jako zapłaty za usługi świadczone w okresie styczeń – kwiecień 2011 r. przy jednoczesnych odmiennych ustaleniach co do wypłat za pozostałe okresy świadczenia usług. Sąd meriti wyjaśnił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku powody swojej decyzji

i z takimi motywami należy się zgodzić. Na potwierdzenie tego, że nie była to wypłata nieuzasadniona i samowolna, przedstawiona została faktura stwierdzająca przedmiotową wierzytelność, na której widnieje podpis upoważnionej do akceptacji faktur B. W. (1), co w oczywisty sposób daje podstawy do ustalenia, że taka należność istniała, a fakt jej zapłaty powód akceptował. Jak już powiedziano wyżej, nie sposób przyjąć takich okoliczności za wykazane w stosunku do innych ewentualnie istniejących wierzytelności G. S..

Przeprowadzone postępowanie dowodowe daje podstawy do przypisania pozwanej bezprawności zachowania polegającego na samowolnym przywłaszczeniu sobie pieniędzy należących do powoda, a ustalenia Sądu Rejonowego są w tym zakresie prawidłowe. Rację ma też Sąd I instancji, że zachowanie takie było w pełni zawinione – z powodów wyjaśnionych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Nie może ostać się również zarzut apelacyjny o sprzeczności ustaleń Sądu z zebrany materiał dowodowy skutkującym ustaleniem, że po stronie stowarzyszenia powstała szkoda. Konsekwencją ostatecznego przyjęcia, że przelane na swoje konto pieniądze G. S. sobie przywłaszczyła i dotąd nie zwróciła ich stowarzyszeniu, musi być konkluzja, iż powód poniósł szkodę równą wartości pieniędzy, których bezprawnie został pozbawiony, a szkoda ta bez wątpienia pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym z zachowaniem pozwanej. Opierając się więc na prawidłowych ustaleniach faktycznych poczynionych przez Sąd meriti, które Sąd odwoławczy w pełni akceptuje, stwierdzić należy, że prawidłowo w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia wywiedziono – w drodze zastosowania odpowiednich przepisów prawa materialnego - zaistnienie po stronie G. S. przesłanek jej odpowiedzialności odszkodowawczej, co z kolei determinuje nałożenie na nią na podstawie art. 415 k.c. obowiązku zapłaty na rzecz powodowego stowarzyszenia kwoty wskazanej w wyroku celem wyrównania wyrządzonej szkody.

Bezzasadność zarzutów apelacyjnych i trafne rozstrzygnięcie sprawy przez Sąd I instancji powoduje oddalenie apelacji na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., który nakazuje stronie przygrywającej zwrócić przeciwnikowi całość poniesionych przez niego kosztów. W rozpoznawanej sprawie powód poniósł koszty zastępstwa procesowego w kwocie 1.200,00 zł, obliczone w oparciu o § 12 ust. 2 pkt. 1 w związku z § 6 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 490). Ponadto adwokatowi świadczącemu na rzecz pozwanej pomoc prawną z urzędu, która nie została przez nią opłacona, przyznano ze Skarbu Państwa – na podstawie § 19 pkt. 1 w związku z § 13 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 6 pkt. 5 i § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r. poz. 461 ze zm.) – z tytułu pokrycia należnych mu kosztów kwotę 1.476,00 zł. Sąd miał na uwadze to, że adw. M. W. jest likwidatorem kancelarii adwokata reprezentującego G. S. przed Sądem I instancji, a więc nie nowo wyznaczonym dla pozwanej pełnomocnikiem, ale osobą wskazaną przez Izbę Adwokacką jako do zastąpienia w niniejszej sprawie dotychczasowego pełnomocnika pozwanej i kontynuowania jego roli procesowej. Zdaniem Sądu odwoławczego, tym samym brak jest podstaw do przyznania pełnomocnikowi wynagrodzenia z zastosowaniem stawki równej 75 % stawki minimalnej.